

Orędzie dla Mirjany z 2 sierpnia 2015 r.

„Drogie dzieci, jako Matka, która kocha swoje dzieci, widzę jak trudny jest okres, który przezywacie. Widzę wasze cierpienie, ale musicie wiedzieć, że nie jesteście sami: mój Syn jest z wami! On jest wszędzie, jest niewidzialny, ale możecie Go ujrzyć, jeśli będziecie Nim żyli. On jest światłością, która oświeca waszą duszę i daje wam pokój. On jest Kościołem, który powinniście kochać, modlić się i zawsze o niego walczyć - ale nie tylko słowami, lecz także uczynkami miłości. Dzieci moje, postępujcie tak, aby wszyscy poznali mojego Syna; postępujcie tak, aby był kochany, bo prawda jest w moim Synu, zrodzonym z Boga, Synu Bożym. Nie traćcie czasu i nie zastanawiajcie się zbyt wiele, oddalilibyście się od prawdy. Przyjmijcie Jego Słowo prostym sercem i żyjcie nim. Jeśli będziecie żyć Jego Słowem, będziecie się modlić. Jeśli będziecie żyć Jego Słowem, będziecie kochali miłością miłosierną, będziecie miłowali się nawzajem. Im więcej będziecie miłować, tym dalej będziecie od śmierci. Dla tych, którzy będą żyli Słowem mojego Syna i będą miłowali, śmierć będzie życiem. Dziękuję wam. Módlcie się, abyście mogli zobaczyć mojego Syna w waszych pasterzach. Módlcie się, byście mogli Go spotkać w nich”.

Jeśli będziecie żyć Słowem Jezusa....

Kiedy czytam słowa tego orędzia, w moim sercu brzmi początek Prologu z J 1,1-5:

*Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,
co się stało.
W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi,
a światłość w ciemności świeci
i ciemność jej nie ogarnęła.*

Zastanawiam się do jakiego stopnia pozwoliłam wniknąć we mnie Prawdzie tam zawartej, o którą tak wyraźnie upomina się nasza Matka. Maryja tłumaczy nam, jak niezbędne jest życie Słowem, a Ona wie o czym mówi. Sama była tak uważna i otwarta, że Słowo zmaterializowało się w Jej łonie. Napełniło Ją to wydarzenie tak wielkim zdumieniem i radością, że wielbiła Boga, wykrzykując słowa Magnificat!

Maryja chce nam uświadomić, że życie Słowem, to ciągłe podejmowanie wysiłku wyrwania się ze stanu otępienia umysłu, z marazmu duchowego! Jej życie wewnętrzne tak właśnie wyglądało, było niezwykle aktywne, od najmłodszych lat!

Chodzi o to, by nasze głośno wyrażane pragnienie, w czasie każdej Mszy Świętej, aby nasz Pan powiedział **tylko SŁOWO, a będzie uzdrowiona dusza moja, STAŁO SIĘ FAKTEM!** Matko moja, tak bardzo pragnę spełnienia obietnicy, że Słowo uzdrowi nasze dusze! Dla chwały naszego Abba Ojczy, dla uśmiechu szczęścia na twarzy Twojego Syna!

Maryja zachęca nas do wysiłku, abyśmy nie przeszkadzali w objawianiu się w nas owoców Słowa, jakie wypowiada nad nami Bóg, swoim popadaniem w schematy. Przecież my, to Słowo, przyjmujemy nawet pod postacią Chleba!

Maryjo! Niech stanie się cud przemiany naszych serc! Niech nasze umysły się obudzą! Chcemy wreszcie wyjść ze stanu letargu duchowego i przywiązania do samych czynności religijnych!

Na początku było Słowo! To pierwociny stworzenia! To Słowo było u Boga i równocześnie było Ono Bogiem! Jaka to wielka tajemnica!

Duchu Święty, Duchu Miłości Ojca i Syna, niech to Słowo przestanie być dla nas zakryte, abyśmy świadomie mogli Je adorować .

Przez Nie wszystko się stało i nic bez Niego nie mogło i nie może się stawać. Nic, co nie jest Pierwocinami. Bez Niego **nigdy** nic nie będzie naprawione, bo bez Niego niemożliwy jest powrót do tego, jak miało być na początku, zanim zgrzeszyliśmy.

Jezus – Słowo wszedł w naszą rzeczywistość, byśmy mieli możliwość, wraz z całym stworzeniem, powrócić do tego, co w swym zamyśle ma, w wiecznym Teraz, Bóg!

To Jezus - Słowo jest Drogą powrotu!

Wszystko, co widzimy (i czego nie widzimy), a w czym żyjemy i poruszamy się, stało się przez Słowo! Jeśli nasza Mama zachęca nas, abyśmy żyli Słowem, to znając Jej cudowne, czyste Serce, Ona już, jak w Kanie Galilejskiej, prosi za nami Swojego Syna! Gdy piszę, kochani, te słowa, uśmiecham się, bo wiem z jakim zachwytem, patrzy na orędującą Matkę, Syn. Ona zachwyca całe Niebo, gdy tak zabiega o nasze dobro przed Bogiem.

Maryjo, Mamo, dołączam się, tu i teraz, do Twojej modlitwy wstawienniczej! Naśladuję Cię i pisząc te słowa już proszę za nami wszystkimi. Proszę Twojego Syna, a przez to i Ojca, aby uzdolnił nas do przyjęcia całym jestestwem Słowa, bo w Nim jest Życie, dzięki Niemu przestajemy być „pobielanymi grobami”! To Słowo jest Światłością, a gdy Je przyjmujemy, jaśniejemy w ciemności. Emanujemy Jego światłem, dla Sióstr i Braci! A ta Światłość jest wyjątkowa, bo pozwala widzieć, mimo ciemności grzechu, w którym jest zanurzony świat. Pozwala widzieć wszystko we właściwej perspektywie. To bardzo ważne, bo ta ciemność sprawia, że człowiek zaczyna widzieć w przekłamanym sposób, jego myślenie jest błędne, dalekie od Prawdy, a złe emocje wzbudzają w słabym, dezorientowanym człowieku postawę szemrania. Takie szemranie sprowadziło kiedyś na Naród Wybrany plagę węży, które są symbolem złego.

Maryja wie, że Słowo jest Światłością i ciemność nie jest w stanie jej ogarnąć. **Dlatego** mamy żyć *Słowem*. Nasza Mama chce dla Swoich dzieci jak najlepiej, Ona wie, że gdy człowiek żyje Słowem, rozważa je i kocha, ono wtedy staje się w nas jasną pochodnią w mroku i rozświetleniem drogi dla innych.

„Drogie dzieci, jako Matka, która kocha swoje dzieci, widzę jak trudny jest okres, który przeżywacie. Widzę wasze cierpienie, ale musicie wiedzieć, że nie jesteście sami: mój Syn jest z wami!

Nasza Święta Mama zapewnia nas, **jak zawsze**, że jest *Tą, Która Kocha swoje dzieci i widzi jak trudny jest okres, który przeżywamy*. Rzeczywiście jest to czas, gdy jesteśmy zmuszeni oglądać wiele destrukcyjnych zjawisk, być świadkami jawnego zgorzenia w prawodawstwie i okrucieństw względem chrześcijan na świecie. Ale Maryja zapewnia, że **widzi cierpienie Swoich dzieci**, a to napędza mnie nadzieją, bo wiem, że Ona **nigdy** nie przestaje być, pełną troski, Niewiastą z Kany Galilejskiej! I tak jak w Kanie, dzięki Jej interwencji problem został rozwiązany, **bo Jezus tam był**, tak i teraz możemy być pewni, że Ona już interweniuje u Syna. Ona nas zapewnia: **mój Syn jest z wami!**

On jest wszędzie, jest niewidzialny, ale możecie Go ujrzyć, jeśli będziecie Nim żyli. On jest światłością, która oświeca waszą duszę i daje wam pokój. On jest Kościołem, który powinniście kochać, modlić się i zawsze o niego walczyć - ale nie tylko słowami, lecz także uczynkami miłości. Dzieci moje, postępujcie tak, aby wszyscy poznali mojego Syna; postępujcie tak, aby był kochany, bo prawda jest w moim Synu, zrodzonym z Boga, Synu Bożym.

Jeśli Maryja zwraca nam uwagę, żebyśmy zawsze mieli świadomość wszechobecności Jej Syna, to znaczy, że mamy z tym problem. A żyjąc w nieprzyjaznym świecie, ma to zupełnie kluczowe znaczenie! Człowiek tylko wtedy może czuć się bezpiecznie, gdy ma świadomość, że ma Jezusa obok, przez cały czas.

Musimy w to wierzyć i żyć świadomością, że nasz Jezus, jak najlepszy Brat, w razie zagrożenia, **zawsze** wychodzi przed nas wołając do wroga: „mnie uderz, a ja/jego zostaw w spokoju!”. On zawsze osłania nas Swoim ciałem biorąc większą część uderzenia na Siebie, a to tylko, co niezbędne do naszej przemiany spada na nas. To jest rzeczywistość życia każdego, prawdziwie wierzącego, chrześcijanina. Problem stanowi nasz brak dojrzałości duchowej, mentalność dziecka, które myśli, że wszystko, co ma, to coś, co mu się słuszenie należy. Niedojrzały duchowo człowiek, nie rozumie, że to wszystko, co go otacza, jest darem. Dlatego tego nie ceni, a nawet nie zauważa.

Syn Maryi, który obdarza nas Swoją Obecnością, potrafi **równocześnie** przebywać z każdym z nas indywidualnie i to w taki sposób, jakbyśmy byli jedyni na świecie! Nasza Matka zapewnia nas, że będziemy Go widzieli, gdy tylko zaczniemy Nim żyć! Niech się tak stanie!

Porusza mnie w jaki sposób Maryja mówi do nas o Jezusie. Daje mi to do myślenia. Ona mówi do nas w taki sposób, jakby ta Prawda nie spłynęła jeszcze do naszych serc, tylko ciągle pozostawała na poziomie umysłu. On jest Światłością, którą błyszcząca nasza dusza! On jest Pokojem! Czy ja czuję Pokój w sercu bez względu na to, co dzieje się z moimi emocjami? On jest Kościołem, czyli żywym organizmem, w którym krąży Duch Miłości Ojca i Syna. I ten Duch Święty sprawia, że stajemy się jednością w absolutnej różnorodności. Jesteśmy członkami tego samego Ciała i każdy ma w Nim swoje miejsce. W Kościele nie ma miejsca dla obojętnych obserwatorów, z takiej roli nic dobrego nie wynika..... i to w każdym organizmie!

Szukajmy swego miejsca w Kościele. Jezus nas naprowadzi w tych poszukiwaniach, bo każdy został stworzony do określonego miejsca, którego nie zajmie nikt inny. Każdy z nas jest niezbędny, a Jezus jest głową tego Ciała.

Jezus jest Kościołem, który my powinniśmy *kochać, modlić się i zawsze o niego walczyć*, a sposób w jaki ma się objawiać ta *walka*, nie jest rzeczą obojętną. Maryja mówi wyraźnie: *nie tylko słowami, lecz także uczynkami miłości*.

Święta Matka prosi nas, abyśmy byli **rozpoznawalni z powodu Jezusa**. Tak ma się objawiać nasza przynależność do Syna Maryi, żeby inni Go pokochali! To bardzo ważne, żebyśmy wzięli sobie do serca słowa naszej Mamy, bo, jak mówi: *prawda jest w moim Synu, zrodzonym z Boga, Synu Bożym*. Trójjedyny Bóg jest relacją i to relacją Miłości!

Nie traćcie czasu i nie zastanawiajcie się zbyt wiele, oddalilibyście się od prawdy. Przyjmijcie Jego Słowo prostym sercem i żyjcie nim. Jeśli będziecie żyć Jego Słowem, będziecie się modlić. Jeśli będziecie żyć Jego Słowem, będziecie kochali miłością miłosierną, będziecie miłowali się nawzajem. Im więcej będziecie miłować, tym dalej będziecie od śmierci. Dla tych, którzy będą żyli Słowem mojego Syna i będą miłowali, śmierć będzie życiem. Dziękuję wam.

Pozwalając żyć Jezusowi, który jest Słowem w naszym umyśle, sercu i ciele (Komunia Święta), stajemy się *zdolni*, by Bóg mógł wreszcie przemawiać do Swoich dzieci w sposób jawny. Naszej Mamie chodzi o to, abyśmy mogli rozumieć to, co mówi do nas Ojciec. A wszystko po to, byśmy mogli podejmować Jego wolę.

Słowo, którego jeszcze wielu z nas tak naprawdę nie rozważa codziennie, ma **ogromną moc sprawczą!** To istna potęga! Do objawiania się owoców tej mocy, potrzeba odzewu z naszej strony. Maryja próbuje nam, **na nowo**, uświadomić, że to Jezus zawsze panuje nad wszystkim! Również nad światem materialnym, a my nie musimy wszystkiego rozumieć! Nie mamy, ani: *tracić czasu, ani nie zastanawiać się zbyt wiele*, bo z naszym

ułomnym umysłem, *oddalilibyśmy się od prawdy*. Maryja mówi: „zróbcie cokolwiek wam powie”. Tak mówiła w Kanie Galilejskiej, gdy Syn przemienił nie kosztowną wodę w wino, dzięki zaufaniu posługujących. I takiego zaufania, uczy nas teraz. **Posłuszeństwo Słowu**, sprawiło ten cud! Potrzeba było ludzi, którzy posłuchali Maryi i oparli się na Słowie Jezusa. Oni bez szemrania i analizowania zrobili to, co im nakazał. Przyjęli *Jego słowo prostym sercem*, a potem wprowadzili je w życie.

Maryja zwraca nam uwagę, że wtedy dopiero będziemy się modlić, jeśli będziemy żyć Słowem Jezusa. Prawda jest taka, że modlenie się Słowem Bożym, ma ogromną moc! Gdy modlimy się Psalmami, uczymy się dojrzałej modlitwy!

Maryja wyraźnie mówi, że tylko wtedy, gdy *będziemy żyć Jego słowem, będziemy kochali miłością miłosierną, będziemy miłowali się nawzajem*. Bez żyjącego w nas Jezusa, nie jesteśmy w stanie tak żyć. To Chrystus-Słowo Przedwieczne jest wzorem postępowania wobec braci (Rz 15,1-7): „*A my, którzy jesteśmy mocni [w wierze], powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodnie. Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodnie - dla jego dobra, dla zbudowania. Przecież i Chrystus nie szukał tego, co było dogodnie dla Niego ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie. To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was - ku chwale Boga*”.

Potężna Niewiasta mówi jeszcze słowa, które odbieram jak podsumowanie Jej orędzia: *Im więcej będziecie miłować, tym dalej będziecie od śmierci. Dla tych, którzy będą żyli Słowem mojego Syna i będą miłowali, śmierć będzie życiem*. Maryja chce, abyśmy byli żywi wewnątrz. Próbuje nas przekonać, że Miłowanie w Bogu uzdrawia i uwalnia. I zmienia upodobania!

Maryja, jako najlepsza uczennica Swojego Syna, powtarza nam po prostu Jego nauczanie, tylko trochę innymi słowami. Św. Mateusz w swojej Ewangelii opisał, co usłyszeli uczniowie od Jej Syna o *Warunkach Jego naśladowania*: „*Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je*” - Mt 16,25.

Pełna pokory Niewiasta, która dziękuje nam - cuchnącym grzechem ludziom, że Ją wysłuchaliśmy, nie ustaje w próbach, aby nas nauczyć skupiać się na Prawdzie. Bo Prawda jest o wiele ważniejsza niż to, co my myślimy i czujemy. Nasze widzenie i emocje często wcale nie pochodzą od Boga, nie są więc zgodne z Jego wolą. Jeśli tej nauki nie wdrożymy w życie, pozostaniemy zawsze na etapie „*wody służącej do oczyszczeń*”.

Tak, do objawienia się mocy Boga w nas, potrzeba nam zmienić w umyśle i w sercu priorytety, a chodzi o to, żebyśmy mogli zostać przemienieni, dla naszych sióstr i braci, w szlachetne wino, które leczy i daje radość światu!

Módlcie się, abyście mogli zobaczyć mojego Syna w waszych pasterzach. Módlcie się, byście mogli Go spotkać w nich”.

Nie wystarczy, żeby owce swoim sposobem życia, wzbudzały w bliźnich miłość do naszego Jezusa. Niezbędni są Pasterze, którzy z minuty na minutę emanują obecnością Żywego Boga w Nich! Tylko tacy są zdolni do **wypowiadania Słowa Życia**, nad napotkanymi ludźmi, i to zarówno nad wątpięcymi, zagubionymi, czy nawet nad niewierzącymi.

Nasza Matka podkreśla równocześnie, że właśnie my, którzy mamy: „żyć Jego Słowem, prawdziwie się modlić, kochać miłością miłosierną i miłować się nawzajem”, my najbardziej potrzebujemy widzieć Jezusa w naszych pasterzach.

W mocy Ducha Świętego, za Tobą, nasza Matko, wołamy do Ojca: Abba Ojcze! spraw, *abyśmy mogli zobaczyć Syna Maryi w naszych pasterzach!* Za Twoim wstawiennictwem, Maryjo, żebyśmy Go mogli nie tylko zobaczyć, *ale byśmy mogli Go spotkać w Nich!* Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła